

Do Czytelnika

Spór o Matkę nie należy do gatunku „pobożnej lektury”, jaką kładziemy na klęczniku pod Pismem św. i brewiarzem. Nie da się też wpisać na listę podręczników formujących młodych adeptów wiedzy teologicznej. Nie spełni funkcji skryptu do wykładów z mariologii. Nie stanie też na półce z materiałami katechetycznymi.

Jeśli jednak „należy doprowadzić alumnów do pełniejszego poznania Kościołów i Wspólnot kościelnych, odłączonych od Stolicy Apostolskiej, aby mogli przyczynić się do przywrócenia jedności między wszystkimi chrześcijanami stosownie do wytycznych obecnego świętego Soboru” (Sobór Watykański II. *Dekret o formacji kapłańskiej*, nr 16), jeśli należy się zapoznać z duchem braci odłączonych, do czego „nieodzowne jest studium, które trzeba podejmować z prawdą i życzliwie” oraz „zdobywać lepszą znajomość doktryny [...] właściwej braciom” (*Dekret o ekumenizmie*, nr 9), jeśli duszpasterze i kapłani mają uczyć się teologii „nie polemicznie, przede wszystkim gdy chodzi o sprawy dotyczące stosunku braci odłączonych do Kościoła katolickiego” (tamże, nr 10), jeśli w zalecanym przez najwyższe autorytety kościelne dialogu ekumenicznym chrześcijanin nie tylko stara się „uczynić siebie zrozumiałym”, ale również sam „stara się zrozumieć”, „pyta” i „przyjmuje drugiego” (Sekretariat ds. Jedności Chrześcijan. *Refleksje i wskazania odnośnie do dialogu ekumenicznego z 15 sierpnia 1970 r.*), jeśli w autentycznym dialogu trzeba nie tylko składać świadectwo, ale również wysłuchać świadectwa składanego przez innych (tamże), jeśli nadto katolicki Czytelnik niekiedy nie będzie mógł z łatwością rozwiązać problemów przedkładanych przez chrześcijan z rodziny Koś-

ciółw protestanckich i stanie wobec nich zakłopotany, sens *Sporu o Matkę* stanie się bardziej zrozumiały: odsłoni problemy, ukaże ich złożoność oraz przekona o potrzebie teologicznych i duszpasterskich poszukiwań. Nade wszystko pomoże zrozumieć braci.

Autor